

DUCHOWOŚĆ KOMUNII¹

WPROWADZENIE

Sięgając do nowych dokumentów Kościoła, tzn. *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* oraz *Ecclesia in Europa*, w odniesieniu do życia konsekrowanego zauważa się, że szczególnie podkreślona zostaje w nich konieczność postawienia na duchowość oraz waga życia duchowego osób konsekrowanych. Głębokie życie duchowe traktowane jest jako ich podstawowe zadanie. Zaraz uściśla się jednak, o jaką duchowość tu chodzi. Ma to być duchowość komunii. Nie jest to odkrycie nowego aspektu komunii, ale z pewnością nowością jest siła akcentu, jaki kładzie się właśnie na ten rodzaj duchowości. We wszystkich najnowszych dokumentach, poza dwoma wspomnianymi także w *Novo millennio ineunte*, ten aspekt jest podkreślany. Jest to o tyle istotne, że dokumenty te wytyczają niejako drogi na nowe tysiąclecie. Duchowość, a zwłaszcza duchowość komunii, winna być więc szczególnym zadaniem chrześcijan, tym bardziej osób konsekrowanych. Jest ona wyjątkową potrzebą tego czasu, jak wskazuje Jan Paweł II.

CO TO JEST DUCHOWOŚĆ KOMUNII?

Wyjaśnienie istoty duchowości komunii znajdujemy we wspomnianych dokumentach. W najstarszym z nich, tzn. *Novo millennio ineunte*, Jan Paweł II zaznacza: „Duchowość komunii to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach braci żyjących wokół nas. Duchowość komunii to także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, a zatem postrzegania go jako «kogoś bliskiego», co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu

¹ Konferencja została wygłoszona na sesji w Przemyślu, a następnie opublikowana w ramach zebranych z niej materiałów: *Pomiędzy oczekiwaniami młodych a wyzwaniem Kościoła. Materiały z sesji instytutów świeckich. Przemyśl, 23-24 kwietnia 2004 r.*, red. ks. Piotr Walkiewicz, Przemyśl 2005, s. 21-34.

prawdziwą i głęboką przyjaźń. Duchowość komunii to także zdolność dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne, a co należy przyjąć i cenić jako dar Boży: dar nie tylko dla brata, który bezpośrednio go otrzymał, ale także «dar dla mnie». Duchowość komunii to wreszcie umiejętność «czynienia miejsca» bratu, wzajemnego «noszenia brzemion» (por. *Ga 6, 2*) i odrzucania pokus egoizmu, które nieustannie nam zagrażają, rodząc rywalizację, bezwzględne dążenie do kariery, nieufność, zazdrość” (NMI 43).

By lepiej zrozumieć na czym ma polegać duchowość komunii, czym ona jest, warto bliżej przyjrzeć się cytowanym tu fragmentom.

Ojciec św. uświadamia nam, że w każdym człowieku zamieszkuje Trójca Święta, w każdym zamieszkuje Bóg. Duchowość komunii będzie polegała na stałej trosce, wysiłku i uczeniu się tego, by odczytywać w drugim człowieku tę obecność Boga, by dostrzegać niejako odbłask Boga w nim. Duchowość komunii więc to dostrzeganie w drugim człowieku odbłasku Trójcy Świętej, która jest przecież komunią Osób Bożych. Duchowość komunii to spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, to patrzenie na Boga, ale Boga, którego dostrzega się w obliczu drugiego człowieka, obliczu, które niejako odbija Boga. To jest pierwszy element duchowości komunii. Jeśli dostrzega się odbicie Boga w drugim człowieku, jeśli dostrzega się w nim przejaw Boga, to ten człowiek staje się bliższy, zaczyna się go traktować lepiej.

Idąc dalej za słowami Jana Pawła II: duchowość komunii to także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze w głębokiej jedności Mistycznego Ciała, a zatem postrzeganie go jako kogoś bliskiego. To nie jest już człowiek mi obcy, „jakiś tam”, to jest ktoś mi bliski. Dlaczego jest mi bliski? Wszyscy tworzymy jedną rodzinę w Mistycznym Ciele Chrystusa i ten drugi człowiek, w którego żyłach przecież płynie ta sama krew, jest mi bliski, łączą nas więzy pokrewieństwa. Posilamy się tą samą Krwią i Ciałem. Jeśli będę tego drugiego postrzegał jako kogoś bliskiego, to pozwoli mi to dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia, potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń. To jest ten kolejny element w duchowości komunii: postrzegać drugiego jako kogoś bliskiego.

Kolejny fragment wypowiedzi Jana Pawła II podkreśla, że duchowość komunii to przede wszystkim zdolność dostrzegania w drugim człowieku tego, co w nim

pozytywne, a co należy przyjąć i cenić jako dar Boży. Jest to ogromnie ważne nie tylko dla instytutów świeckich, ale także dla życia małżeńskiego, relacji międzyludzkich w środowisku w pracy, gdziekolwiek się spotykamy z drugim człowiekiem. Jeśli poznajemy drugiego to po pewnym czasie zaczynamy dostrzegać same wady. A chodzi o to, by dostrzegać w drugim to, co pozytywne. Trzeba wyrobić w sobie umiejętność dostrzegania dobra, tego co pozytywne. Wtedy o wiele łatwiej o szacunek dla drugiego człowieka, o wyrozumiałość, ileż łatwiej o wspólny język i porozumienie. Duchowość komunii to umiejętność patrzenia na drugiego przez pryzmat tego dobra, które w nim jest. Ale to nie wszystko. To dobro, które jest w drugim, trzeba odbierać jako dar Boży, nie dość tego, jako dar Boży dla mnie. Pozytywne cechy, dobro w drugim człowieku, jest nie tylko dla niego, ale Bożym darem właśnie dla mnie. On otrzymał te dary, by nimi służyć innym, także mnie. Jeśli to zrozumiemy, zaczynamy wtedy inaczej, tzn. lepiej odnosić się do drugiego. Nie chodzi o to, by być ślepym i udawać, że drugi człowiek jest ideałem, bo nie jest. Każdy ma jakieś swoje przywary czy wady. Nie będzie jednak komunii, nie będę potrafił żyć duchowością komunii, jeśli nie nauczę się patrzeć z takiej właśnie perspektywy na drugiego człowieka, perspektywy dobra.

Duchowość komunii to wreszcie umiejętność „czynienia miejsca bratu, wzajemnego noszenia brzemion”. Przychodzi tu na myśl fragment Ewangelii, kiedy pytają Chrystusa: kto jest moim bliźnim? (por. Łk 10, 30-37). Chrystus natomiast przez przypowieść odwraca niejako sytuację i pokazuje, że nie tyle mam się zastanawiać, kto jest moim bliźnim, ale to ja mam być bliźnim dla drugiego człowieka. To jest właśnie czynienie miejsca bratu: w moim życiu, w moim sercu. Niekiedy nieświadomie skupiamy się na tym, kto jest mi życzliwy, przyjazny, itd. A należałoby zapytać: dla kogo ja jestem życzliwy i przyjazny? To my czynimy miejsce bratu w naszym życiu, sercu, my miejmy dla niego czas i zainteresowanie. Wyraźnym przeciwnym przykładem tego są często wspólne rozmowy z drugim człowiekiem, kiedy niby jest to dialog, a każdy skupia się na swoich problemach, nie starając się wsłuchać w to, co mówi rozmówca. W duchowości komunii chodzi zaś o to, by czynić miejsce bratu, by zamiast na sobie, bardziej skupiać się na drugim człowieku, na jego potrzebach, sprawach, problemach: bardziej on, bardziej ona niż ja.

W *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* duchowość komunii zostaje potraktowana szerzej. Nie ogranicza się ona tylko do relacji między konkretnymi ludźmi, ale ukazana zostaje jako duchowość konkretnej wspólnoty, społeczności, a nawet duchowość całego Kościoła. Dotyczy ona relacji między konkretnymi społecznościami. Jan Paweł II podkreśla, że „komunia, którą osoby konsekrowane są wezwane przeżywać, sięga dalej niż własna rodzina zakonna lub własny instytut. Otwierając się na komunię z innymi instytutami i z innymi formami życia konsekrowanego, mogą poszerzać komunię, odkrywać wspólne korzenie ewangeliczne i razem przeżywać z większą świadomością piękno własnej tożsamości w różnorodności charyzmatycznej, jak latorośle tego samego krzewu winnego. Powinni w okazywaniu czci jedni drugim uprzedzać (por. Rz 12, 10), aby osiągnąć większy dar, miłość (por. 1 Kor 12, 31).

Powinno się promować i wspierać zbliżenie i solidarność pomiędzy instytutami życia konsekrowanego ze świadomością, że komunია jest „ściśle związana ze zdolnością chrześcijańskiej wspólnoty do otwarcia się na wszystkie dary Ducha. Jedność Kościoła nie oznacza jednolitości, ale połączenie w organiczną całość uprawnionych odmienności. Jest to rzeczywistość wielu członków połączonych w jednym ciele — jedynym Ciele Chrystusa (por. 1 Kor 12, 12)” (RdC 30).

POTRZEBA KOMUNII

W tym kontekście warto wskazać na potrzebę wspólnoty, na potrzebę wzajemnych więzi. Trzeba uświadomić sobie, jakie jest nasze ostateczne powołanie. Jest nim zjednoczenie z Bogiem, komunია z Bogiem. Ale i komunია ze sobą nawzajem. Skoro zwieńczeniem naszej historii, historii i powołania człowieka jest komunია, tzn. że my już tu na ziemi winniśmy się starać budować komunię. Ona jest naszym przeznaczeniem i powołaniem.

Uzasadnieniem dla budowania komunii są także wymogi wypływające z komunii z Bogiem. Człowiek może żyć w bliskości z Bogiem tylko na tyle, na ile jest w komunii z bliźnim. Do Boga nie podążamy w izolacji, każdy podąża osobiście, ale równocześnie we wspólnocie. Bóg objawia się Narodowi Wybranemu. Nie wybiera sobie jednego człowieka, ale wybiera sobie cały naród, wspólnotę. Kiedy Chrystus

uczy nas modlitwy, mówi „Ojcze nasz”, a nie „Ojcze mój”. Każdy z nas jest zbawiony przez Chrystusa, ale jesteśmy zbawieni nie w oderwaniu od innych, lecz razem z innymi. Chrystus wybiera nie jednego apostoła, ale grono apostołów, tworzy wspólnotę – Kościół i my podążamy do Boga we wspólnocie, w ramach Kościoła. Wspólnota jest nam konieczna, Bóg zbawia każdego z nas, ale we wspólnocie. Dlatego warunkiem komunii z Bogiem jest komunია z drugim człowiekiem. To jest podstawowe uzasadnienie dla naszej komunii.

Kolejnym motywem komunii jest nasze braterstwo z racji synostwa Bożego. Wspomniane było już to wyżej, że tworzymy jedną rodzinę, jesteśmy członkami Mistycznego Ciała. To sprawia, że powinniśmy się czuć związani jeden z drugim. Winniśmy mieć też świadomość, że każdy z nas obdarzony jest innym darem, innym charyzmatem. A charyzmat jest to dar dla pożytku nie tyle nas, co wspólnoty. Mamy pewne charyzmaty nie dla naszej satysfakcji, ale dane nam zostały one po to, byśmy służyli nimi innym ludziom. Tymi charyzmatami niejako dopełniamy się wzajemnie. Potrzebujemy innego człowieka, bo on ma inne dary, inne umiejętności, inne charyzmaty niż my, ale i on potrzebuje nas, bo wzajemnie się dopełniamy i ubogacamy darami, które posiadamy dla dobra innych.

Komunii domaga się miejsce każdego człowieka w ekonomii zbawienia, gdyż każdy ma sobie właściwe miejsce i zadanie do spełnienia w planach Bożych. Nawet ten, który odwraca się od Boga, w tajemniczy sposób jednak uczestniczy w realizacji Bożych zamierzeń. Każdy człowiek jest owocem miłości Boga, gdyż stworzony został z miłości i obdarzony został miłością Boga. Skoro Bóg obdarza miłością drugiego, to czy chrześcijanin może kogoś pozostawić poza wpływem swej miłości? Z tego płyną dalsze konsekwencje, niekiedy bardzo trudne w realizacji. Skoro Pan Bóg kocha każdego człowieka i przebacza każdemu człowiekowi, to czy uczeń Chrystusa może pozostawać w nieprzyjaźni z drugim człowiekiem, czy może być spokojny, jeśli nie wybaczył mu jego krzywdy i zła, jeśli nie stara się mu wybaczyć? Ja potrzebuję wybaczenia i mnie Bóg wybacza, sam więc powinienem się czuć zobowiązany, by wybaczyć. Choćby z tego też powodu powinienem każdego człowieka szanować, akceptować, powinienem być otwarty na niego.

Instrukcja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* podkreśla, że także świętość i misja realizują się właśnie we wspólnocie, ponieważ Chrystus czyni się obecnym w niej i przez nią (por. RdC 29). Świętość i misja realizują się we wspólnocie, bo w niej spotykamy się z Bogiem. Chrystus wskazał na tę prawdę bardzo wyraźnie, kiedy powiedział, że „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (por. Mt 18, 20). Słowa te mocno wskazują na potrzebę wspólnoty i komunii. Nie jest określone do końca, jaka to ma być wspólnota, ale zawsze ma to być wspólnota zebrana w imię Boże. Chrystus czyni się obecny przez wspólnotę i we wspólnocie, wspólnota zaś wyraża obecność Chrystusa. Jeśli instytucje się spotykają, to są znakiem Chrystusa wobec innych. Świętość i misja realizują się we wspólnocie, a brat i siostra stają się sakramentem Chrystusa. Dla każdego członka wspólnoty ta wspólnota jest znakiem obecności Chrystusa, doświadczeniem Chrystusa, ale także wspólnota jest znakiem obecności Chrystusa dla osób spoza wspólnoty. Choć może nie zawsze w sposób uświadomiony, ale spotkanie w ramach wspólnoty jest daniem świadectwa o Chrystusie. We wspólnocie realizuje się świętość i misja, we wspólnocie odkrywa się Boską wartość bezinteresownego bycia razem na wzór uczniów i uczennic zgromadzonych wokół Chrystusa. Jest to ogromna wartość.

Postawa bliskości z drugim człowiekiem jest związana wreszcie z odpowiedzią na rosnące potrzeby współczesnego człowieka. Podstawową potrzebą człowieka jest bowiem potrzeba drugiego człowieka; każdy pragnie być kochanym i pragnie kochać. Dla normalnego rozwoju potrzebujemy miłości i obdarowywania miłością innych. To już jest uzasadnienie dla komunii międzyludzkiej, uzasadnienie naturalne. Potrzebujemy drugiego człowieka, nasza natura nas na drugiego ukierunkowuje. Potrzeba ta jednak szczególnie wzrasta we współczesnym świecie. Związane jest to z bardzo szybkim procesem przemian, coraz większą izolacją, uprzedmiotowieniem człowieka, co sprzyja zamykaniu się w sobie, odosobnieniu, a z drugiej strony właśnie narastaniu potrzeby wychodzenia do drugiego człowieka, potrzeby kontaktu. Coraz bardziej brakuje bezpośredniego kontaktu, który zdominowany jest przez kontakt przez internet, telefon i inne środki komunikacji. Sprzyja to „wykorzenieniu”, oderwaniu, ograniczaniu wszelkich relacji i osłabianiu więzów. Natura jednak nie pozwala się oszukać. Równocześnie więc odczuwamy, że coraz bardziej potrzebujemy

bezpośredniego kontaktu z drugim człowiekiem dla normalnego ludzkiego funkcjonowania.

KOŚCIÓŁ SZKOŁĄ I DOMEM KOMUNII

Wyłania się w tym miejscu inna jeszcze kwestia związana z zadaniami, jakie stoją przed instytucjami świeckimi, jak i przed każdym chrześcijaninem: jak apostołować jeśli nie będę tworzył więzów z drugim człowiekiem? Komunia jest konieczna dla realizacji naszych zadań, dla realizacji celów, jakie są nam stawiane. Jako członek instytucji świeckiej, jako ten, komu na sercu leży ewangelizacja i przybliżanie rzeczywistości nadprzyrodzonej drugiemu człowiekowi, nie mogę się izolować, nie mogę się zamykać w sobie, powinienem wychodzić naprzeciw drugiemu człowiekowi. Oczywiście, każdy jest inny, ma inny temperament. Jeden potrzebuje „mieć tłum wokół siebie”, innemu wystarczy małe grono. Jak więc realizować swoje posłannictwo w instytucji świeckiej i realizować duchowość komunii, skoro jest się człowiekiem z natury zamkniętym, któremu bardzo trudno odnaleźć się w wielkim tłumie, ale który dobrze się czuje w małej grupie osób?

Tu też potrzeba trochę wychodzenia poza siebie, przełamywania siebie. Każda sytuacja powinna być okazją do zadzierzgnięcia nowych więzów. Nawet zamienienie słowa z drugim w windzie. Powinienem umacniać kontakty, które mam, pogłębiać je i tworzyć nowe. Boimy się tych kontaktów, bo one zabierają dużo czasu. One faktycznie wymagają czasu, ale przez nie realizuje się nasze apostołowanie. Poprzez słowo docieramy do drugiego. Nie chodzi też o wielkie zażyłości, ale przede wszystkim, by kontaktu nie unikać, niezależnie kim będzie drugi człowiek, czy będzie to człowiek, który podziela nasze poglądy, czy też ktoś, kto ma całkiem odmienne zdanie od naszego. Ważne, by tym kontaktom towarzyszyła otwartość, życzliwość, akceptacja drugiego. Taki kontakt stwarza możliwość apostołowania, realizowania naszej misji i powołania, gdyż apostołujemy przede wszystkim poprzez kontakt z drugim człowiekiem. Nie powinienem więc nigdy unikać takiego kontaktu. Czymś oczywistym jest, że ten drugi człowiek nie musi od razu wejść do grona naszych najbliższych przyjaciół, których jak najbardziej możemy posiadać. Chrystus też miał

swoich przyjaciół, z którymi łączyły go także więzy bardziej emocjonalne. Ale zawsze był otwarty na kontakt z drugim człowiekiem. My też jesteśmy do tego wezwani.

Dokumenty wskazują że Kościół należy czynić szkołą i domem komunii. Jest to zadanie dla nas. Ale co to dokładnie znaczy?

Dom to siedziba, a więc Kościół ma być miejscem komunii, miejscem, gdzie zawsze można znaleźć wspólnotę, grupę ludzi, którzy będą otwarci na innych, życzliwi, gdzie każdy człowiek znajdzie ludzi „dla siebie”. Każdy członek Kościoła powinien mieć tę świadomość. Kościół ma być szkołą komunii, więc powinien uczyć komunii. Nasze wspólnoty mają uczyć komunii, mają być wzorem komunii. Powinniśmy tworzyć więzy w naszych środowiskach, w miejscach pracy, rodzinach, pośród znajomych, tam gdzie się pojawiajemy. Ale gdzie się tego uczyć? Nasze wspólnoty, tzn. wspólnoty instytutowe, powinny być właśnie miejscami, gdzie będziemy się tego uczyli. Po to między innymi nasze spotkania. Jeśli instytuty o różnych charyzmatkach nie potrafią się spotkać, to jak ich członkowie mają tworzyć komunię i uczyć jej innych, skoro nie uczą się tego we własnych wspólnotach? Stąd potrzeba tych spotkań choćby po to, by uczyć się tworzenia komunii z tymi, których charyzmat jest trochę odmienny, których cechuje trochę inne spojrzenie, którzy rozkładają trochę inaczej akcenty w życiu duchowym. Taka różnorodność jest nie tylko bogactwem, ale uczy akceptacji różnorodności oraz odmienności, będzie uczyła tworzenia komunii także poza instytutem.

W tym kontekście można odwołać się do bardzo aktualnego problemu i postawić sobie pytanie: skąd się bierze problem sekt? Otóż jednym z powodów jest że młodzi znajdują w nich to, czego potrzebują, tzn. zainteresowanie, atmosferę, życzliwość, tam zawsze ktoś będzie miał dla nich czas. Jest to oczywiście najczęściej otwartość pozorna, nastawiona na pozyskanie nowego członka, ale młodzi ulegają temu złudzeniu, tym bardziej, że nie dostrzegają takiego zainteresowania sobą w naszych wspólnotach, zwłaszcza wspólnotach parafialnych. I tu jest wyzwanie dla nas: tworzenie takich więzów, takich relacji, by każdy człowiek znalazł pośród nas to, czego potrzebuje. W naszych wspólnotach człowiek powinien poczuć się zaakceptowany, zrozumiany, wysłuchany, znaleźć wsparcie i pomoc, w tej wspólnocie ma się poczuć „u siebie”. To nie znaczy, że nie stawia się mu pewnych wymagań, one

są też konieczne. Właśnie na tym polega duchowość komunii, by drugi człowiek poczuł się „u siebie”. Oczywiście wiele zależy od niego samego, czy i na ile będzie chciał podjąć pewien trud wchodzenia we wspólnotę, czy będzie chciał się poczuć „u siebie”. Ale wspólnota powinna mu stworzyć taki klimat, by ten człowiek tak się poczuł, postawa poszczególnych członków wspólnoty ma mu to umożliwić, ułatwić. Kościół ma być właśnie takim domem i szkołą komunii, tzn. miejscem, gdzie człowiek znajdzie tę komunię i gdzie można się uczyć takiej komunii. Nasze wspólnoty również mają być domem i szkołą komunii.

W tym momencie pojawia się również zagadnienie tzw. uniwersalizmu komunii. Wiąże się to z pytaniem o to, z kim powinienem tworzyć komunię. Otóż chodzi o komunię z każdym człowiekiem, niezależnie od jego przekonań, niezależnie kim jest, jaki jest powinienem być otwarty na każdego.

Warto tu jeszcze wspomnieć o dobrodziejstwie spotkań międzyinstytutowych, takiego choćby, w którym uczestniczymy, czemu one służą, co dają. Przede wszystkim przyczyniają się one do tworzenia szerszej komunii w Kościele, ukazują uzupełnianie się charyzmatów, uczą zrozumienia dla innych charyzmatów, są okazją do ubogacania się bogactwem i doświadczeniami innych. Skoro są spotkania między różnymi wyznaniem, tym bardziej potrzeba spotkań międzyinstytutowych. Istnieje wspólna płaszczyzna: świeckość, konsekracja, misja. To jest już podstawą dla spotkań i dialogu. Winni się spotykać ludzie tego samego powołania, realizujący te samą misję w świecie, by ubogacać się własnymi doświadczeniami, wymieniać się nimi, uczyć się od siebie nawzajem. Wspólne spotkania są zawsze okazją do czerpania od innych pomysłów do rozwiązywania podobnych problemów, np. problem dyskrecji, powołań, godzenia pracy i kontaktu z instytutem, modlitwy i pracy oraz zaangażowania w świecie, problemu kontaktów z innymi, np. z księżmi. Spotkanie może stanowić pomoc w organizacji życia instytutów młodych, być okazją zaczerpnięcia z bogactwa innych instytutów. Wspólnie łatwiej rozwiązywać problemy związane z formacją, zwłaszcza formacją formatorów.